

ABC libertarianizmu

7 listopada 2010

Termin „libertarianizm” wywodzi się z łacińskiego słowa, które oznacza wolność. Słowo to bywa używane w różnych znaczeniach, tu jednak mówiąc o libertarianizmie mam na myśli doktrynę etyczno-polityczną opartą na zasadzie, że każdy człowiek powinien mieć całkowitą swobodę dysponowania swoją osobą i wszystkim tym, co posiadał nie wchodząc w konflikt z innymi ludźmi, o ile nie ogranicza on takiej swobody innym.

Zasada ta bywa uzasadniana w rozmaity sposób, jednak ja nie będę tu tego robił. Wydaje mi się, że wielu ludzi akceptuje ją mniej lub bardziej świadomie jako ogólną regułę, która powinna obowiązywać w społeczeństwie. Większość ludzi nie lubi, by ograniczano ich swobodę dysponowania swoim ciałem i tym, co posiadają. Jeśli ktoś nie znajduje przy tym upodobania w ograniczaniu swobody innych, reguła taka powinna wydawać mu się najbardziej korzystna, jako że powstrzymuje innych przed ograniczaniem jego wolności, natomiast jemu samemu w praktyce nie przeszkadza. Jeśli ktoś odczuwa zakaz ograniczania swobody innych jako ograniczenie własnej swobody, to również może mimo wszystko zaakceptować taką regułę jako maksymalnie korzystny kompromis.

Z tego też powodu wolnościowcy (zwolennicy libertarianizmu) uważają, że można do ich zespołu poglądów przekonać wystarczająco wielu ludzi, by społeczeństwo zorganizowało się zgodnie z nim. Problem leży jedynie w jasnym wyłożeniu konsekwencji wyżej wymienionej zasady.

Jakie są to konsekwencje?

Skoro człowiek powinien mieć całkowitą swobodę dysponowania swoją osobą (o ile nie ogranicza on innym ich swobody), to niedopuszczalna jest na przykład jakakolwiek przymusowa praca. Nie ma tu znaczenia, czy przymus stosuje pojedyncza osoba, czy

grupa osób, czy państwo. Jeśli jakaś zasada moralna stosuje się do poszczególnych jednostek, stosuje się do wszelkich zbiorowości i organizacji. Funkcjonariusze państwa nie mają prawa ani we własnym imieniu, ani w imieniu „społeczeństwa” nakazać komukolwiek np. pracy przy usuwaniu skutków klęski żywiołowej. Choć pomoc ofiarom powodzi czy pożaru może być czymś wysoce pożądanym, nie można zmuszać innych do działań na rzecz tej pomocy. Podobnie rzecz ma się ze służbą wojskową. Nikt nie ma prawa zmuszać drugiej osoby do pełnienia funkcji jego ochroniarza przed możliwą napaścią. Tak samo ani funkcjonariusze państwa, ani większość jakiejś społeczności (np. narodu) nie ma prawa zmuszać nikogo, by ją bronił, ani tym bardziej atakował innych w jej imieniu. Owszem, mogą oni namówić kogoś, by bronił ich dobrowolnie (odwołując się np. do jego poczucia więzi narodowej, honoru czy chęci zysku). Armia może być złożona jedynie z wolontariuszy i/lub najemników, i służyć jedynie obronie, nie atakowaniu innych. Niedopuszczalna jest również przymusowa nauka, w szczególności przymus uczęszczania do tych szkół, które są akceptowane przez państwo.

Niedopuszczalne jest także ingerowanie w to, co dana jednostka je, pije, pali i zażywa, np. pod pretekstem ochrony jej zdrowia. Każdy powinien mieć więc nieograniczoną swobodę picia alkoholu, palenia marihuany i tytoniu, wstrzykiwania sobie dowolnych narkotyków i trucizn. Prawa zabraniające spożywania narkotyków powinny zostać zniesione. Oczywiście, nie znaczy to, że nie można powstrzymać kogoś zamroczonego narkotykami przed wyrządzeniem krzywdy innym. Można go również nie wpuszczać na czyjś prywatny teren, jako że wchodzenie na czyjś teren bez jego zgody jest naruszeniem jego swobody dysponowania rzeczą posiadaną (o ile oczywiście posiadał on go pierwotnie nie wchodząc z nikim w konflikt – zagospodarowując teren nieużytkowany, kupując lub dostając go w prezencie od kogoś innego, kto posiadał go w podobny sposób).

Niedopuszczalne jest ingerowanie w to, co ludzie robią

wzajemnie ze swoimi ciałami, jeśli tylko wszyscy, których dane działanie dotyczy, się na to zgadzają. Tak więc nie można zmuszać ludzi do powstrzymywania się od jakichkolwiek rodzajów dobrowolnego seksu, od dobrowolnych praktyk sadomasochistycznych czy dobrowolnie uzgodnionych pojedynków. Co za tym idzie, istniejące w różnych krajach prawa zakazujące np. homoseksualizmu, prostytucji czy stosunków pozamałżeńskich powinny zostać zniesione.

Niedopuszczalna jest ingerencja w wolność słowa. Każdy ma prawo mówić to, co chce. Niedopuszczalna jest wszelka cenzura, zakazy propagowania określonych treści, czy przymusowe nakazy przestrzegania tajemnicy państwowej (ktoś, podejmując np. pracę w jakiejś firmie może sam zobowiązać się w kontrakcie do przestrzegania tajemnicy służbowej i zapłacenia umownej kary za złamanie tego kontraktu, nikogo jednak nie można zobowiązywać do przestrzegania tajemnicy wbrew jego woli i karać go za złamanie takiej tajemnicy).

Niedopuszczalna jest ingerencja w praktyki religijne, o ile nie wiążą się one z ograniczaniem czyjejs swobody (np. składaniem ofiar z ludzi, którzy nie chcą być tymi ofiarami). Nikogo nie można przemocą powstrzymywać od wstąpienia do jakiegokolwiek kościoła czy „sekty”, tak samo od wystąpienia.

Dalej, skoro człowiek powinien mieć całkowitą swobodę dysponowania wszystkim, co posiadał nie wchodząc w konflikt z innymi ludźmi (o ile nie ogranicza on swobody innym), to powinien mieć w szczególności swobodę zawłaszczania terenów i rzeczy, których nikt wcześniej nie posiadał w podobny sposób (indywidualnie bądź zbiorowo) i których nikt nie użytkuje. Niedopuszczalne jest również ograniczanie jego swobody dysponowania owocami swej pracy. Oczywiście często jest tak, że coś jest owocem wspólnej pracy wielu ludzi; powinni mieć oni wówczas całkowitą swobodę wspólnego (zgodnego) zadecydowania o dalszych losach tego czegoś bez ingerencji z zewnątrz. Jeśli porozumieją się oni np. co do tego, że owoce ich wspólnej pracy będą przekazywane jednemu z nich pod

warunkiem, że da on pozostałym w zamian dobra o określonej wartości (w postaci pieniędzy czy jakiegokolwiek innej), nikt z zewnątrz nie powinien w to ingerować. Jeśli porozumieją się co do tego, że owoce ich wspólnej pracy będą w określony sposób dzielone między nich, lub że pozostaną w ich wspólnym posiadaniu, również nikt z zewnątrz nie powinien się w to wtrącać. (Przy posiadaniu wspólnym niedopuszczalne jest oczywiście podejmowanie decyzji co do użytkowania rzeczy posiadanych bez uprzedniego porozumienia się w tej sprawie i osiągnięcia zgody przez wszystkich współposiadaczy; najczęściej porozumienie takie – np. umowa spółki, stowarzyszenia czy spółdzielni – określa ogólne zasady podejmowania decyzji, np. że podejmowane są one większością głosów, przez zarząd czy też prezesa). Ogólnie: jeśli ktoś wejdzie w posiadanie czegoś w drodze dobrowolnego porozumienia z innymi ludźmi, którzy weszli wcześniej (indywidualnie lub jako zbiorowość) w wyłączne posiadanie tego czegoś w wyniku własnej pracy lub w drodze podobnego porozumienia z innymi, którzy uzyskali to w podobny sposób, nikt nie powinien ograniczać jego swobody dysponowania tym czymś (o ile nie ogranicza on swobody innych).

Oznacza to po pierwsze, że niedopuszczalne jest przymusowe opodatkowanie, jako że jest to oczywiste ograniczanie ludziom swobody dysponowania ich pieniędzmi (poprzez zabranie ich im) bez udowodnienia (i nawet bez postawienia zarzutu), że pieniądze te zostały uzyskane w sposób inny niż dobrowolna umowa. Nie ma znaczenia, na co są przeznaczane pieniądze zabrane w wyniku opodatkowania. Mogą być przeznaczane na prowadzenie wojny, pałace władców, na publiczną oświatę, policję czy pomoc dla ubogich – nie zmienia to faktu, że pochodzą z kradzieży, tzn. zabrania komuś tego, co on prawowicie posiada bez jego zgody. Wszelkie przedsięwzięcia powinny być finansowane w sposób wyłącznie dobrowolny, przez tych, którzy są nimi zainteresowani. Jeśli ktoś chce na coś przeznaczyć swoje pieniądze, to przeznaczy je na to bez przymusu; zatem te z przedsięwzięć finansowanych obecnie w

drodze przymusowego opodatkowania, które zostaną przez jakichś ludzi uznane za pożyteczne, będą przy jego braku finansowane przez nich w sposób dobrowolny. Jeżeli kogoś interesuje wykształcenie swoich (lub cudzych) dzieci, zapłaci za ich naukę dobrowolnie temu, kogo uzna za najodpowiedniejszego nauczyciela – bezpośrednio lub za pośrednictwem np. składek płaconych na stowarzyszenie oświatowe finansujące swym członkom naukę ich dzieci. Jeżeli kogoś interesuje zapewnienie sobie bezpieczeństwa, zapłaci za to dobrowolnie – czy to wynajmując osobistego ochroniarza, czy płacąc wraz z sąsiadami, współparafianami, członkami swojego stowarzyszenia itp. za wspólną ochronę (np. jako część czynszu pobieranego przez spółdzielnię mieszkaniową czy składki pobieranej przez dobrowolną gminę), czy wreszcie wykupując polisę od napaści w firmie ubezpieczeniowej, która dla obniżenia swych kosztów będzie utrzymywać ochronę pilnującą mienia ubezpieczonych i ich samych na określonym terenie. Jeżeli ktoś chce się leczyć, zapłaci lekarzowi bezpośrednio lub wykupi ubezpieczenie od choroby, które pokryje mu koszty leczenia. Jeżeli ktoś chce pomagać ubogim, może im dawać jałmużnę lub wspierać datkami dobrowolne instytucje dobroczynne.

Po drugie, niedopuszczalne jest ingerowanie w swobodę zawierania umów. Wszelkie narzucone przez państwo przepisy dotyczące zasad ustanawiania spółek, tworzenia stowarzyszeń (np. obowiązkowe minimum kapitałowe czy ustawowa zasada, że w stowarzyszeniu najwyższą władzę sprawuje walne zgromadzenie) czy zawierania umów o pracę (ustawowy kodeks pracy lub przepisy zabraniające dyskryminacji płciowej przy zatrudnianiu) powinny zostać zniesione. Rzecz jasna zniesienie przymusowego kodeksu pracy nie musi oznaczać, że nie będą istniały kodeksy pracy ustanawiane w wyniku porozumień zawartych między określonymi pracodawcami czy ich stowarzyszeniami a określonymi związkami zawodowymi. To też wynika z zasady swobody umów.

Po trzecie, niedopuszczalne jest ingerowanie w swobodę

dysponowania rzeczami przez ich prawowitego posiadacza (oczywiście, jeśli nie ogranicza on swobody innym – nikt nie ma prawa umieścić własnej kuli z własnego pistoletu w ciele innej osoby bez jej zgody, chyba, że w samoobronie). I tak powinny zostać zniesione wszelkie ograniczenia przemieszczania rzeczy z jednego miejsca na drugie (jak zakazy przewozu czegoś – np. dzieł sztuki czy broni – przez granicę państwową, czy też cła graniczne), pod warunkiem, że uzyska się zgodę wszystkich prawowitych posiadaczy terenów, przez które się je przemieszcza; powinny zostać również zniesione wszelkie ograniczenia produkcji towarów czy świadczenia usług, o ile nie powoduje to np. wprowadzenia trującej substancji do czyjegoś ciała lub na czyjś teren bez jego zgody – ta ostatnia zasada również wynika z zasady swobody dysponowania rzeczami. Tak więc dopuszczalne jest powstrzymanie zadymiania czyjegoś domu lub ogródka zanieczyszczeniami z fabryki, natomiast niedopuszczalne jest zabranianie uprawiania maku i konopi oraz produkcji z nich marihuany i opium, jak również zabranianie oferowania tych ostatnich do sprzedaży lub ich rozdawania. Wszelkie narzucone przez państwo monopole (w tym monopol na emisję pieniądza – oczywiście nikt nie miałby obowiązku przyjmowania jakichkolwiek pieniędzy, jeśli uznałby je za nie dające gwarancji pokrycia w interesujących go dobrach) czy koncesjonowanie działalności gospodarczej powinny zostać zniesione, podobnie jak zakazy produkcji i rozpowszechniania pornografii, materiałów z symbolami i treściami faszystowskimi i komunistycznymi oraz ograniczenia produkcji, sprzedawania, kupowania, posiadania i noszenia broni.

Co, jeżeli ktoś posiada coś w sposób nieuprawniony, tzn. niezgodny z wyżej opisaną regułą? Jeśli można wskazać kogoś, kto ma prawo to zgodnie z nią posiadać, rzecz ta powinna zostać mu zwrócona. Jeśli nie, nie ma tu jasnej reguły. Niektórzy teoretycy libertarianizmu (np. Murray Rothbard i Karl Hess) uważali tu, że można skonfiskować taką rzecz, o ile jej posiadacz świadomie brał udział w przestępstwie (= łamaniu owej reguły), przy czym pierwszeństwo mają tu jej użytkownicy.

Przytaczali oni przykład państwowych uniwersytetów wybudowanych za pieniądze ukradzione podatnikom – ponieważ nie jesteśmy zwrócić ich okradzionym, ich użytkownicy – studenci i pracownicy (ci ostatni w mniejszym stopniu, jako że biorą pieniądze od państwa) – mają prawo je sobie zawłaszczyć. Podobnie będzie z korporacjami współpracującymi z państwem (np. sprzedającymi mu broń i kupującymi ziemię i budynki za uzyskane w ten sposób pieniądze). Zresztą nie tylko bezpośredni użytkownicy, ale i ktokolwiek (np. zwykły złodziej) ma w tym przypadku prawo „wyzwolić” taki majątek, tzn. zabrać go nieprawowitemu posiadaczowi.

Wydaje mi się jednak tu rozsądna reguła, by, o ile nie można wskazać prawowitego posiadacza, dopuszczalne było jedynie wyłączenie bezpośredniego złodzieja lub kogoś, kto świadomie uzyskał daną rzecz od złodzieja, wiedząc, że pochodzi ona z kradzieży i mimo to współpracując z nim. Wyłączenie kogoś, kto wszedł w posiadanie jakiejś rzeczy w dobrej wierze, moim zdaniem nie powinno być dopuszczalne, jeśli nie można wskazać prawowitego posiadacza i zwrócić mu tej rzeczy. Wyłączenie takie nie zmieni bowiem faktu, że coś pochodzi z kradzieży i ściśle rzecz biorąc jest posiadane w sposób nieprawowity, a jeśli dopuścić tu wyłączenie kogoś, kto nabył to w dobrej wierze, to czemu nie dopuścić i wyłączenia wywłaszczyciela? W ten sposób doszlibyśmy do sprzeczności: z jednej strony każdy mógłby to sobie przywłaszczyć, z drugiej nikt (również i żadna grupa) nie miałby prawa sobie tego przywłaszczyć...

Czy ten zespół poglądów jest prawicowy, czy też lewicowy? Innymi słowy, czy wolnościowcy – zwolennicy libertarianizmu – zaliczają się do lewicy, czy do prawicy? Patrząc na obiegowe użycie terminów „prawica” i „lewica”, można zauważyć, że jakkolwiek by nie patrzeć, trudno jest zaklasyfikować libertarianizm tu czy tam. Od prawicy typu konserwatywnego odróżnia się on zdecydowanie swoim jednoznacznym poparciem dla swobody pornografii, swobody prostytutki, swobody

homoseksualizmu czy sadomasochizmu, swobody zażywania i rozpowszechniania narkotyków czy swobody działalności „sekt”, od klasycznej lewicy – równie jednoznacznym poparciem dla wolnego rynku w gospodarce, swobody posiadania broni czy potępieniem przymusu szkolnego. Zarówno od lewicy, jak i prawicy odróżnia się on jednoznacznym potępieniem podatków, monopolu państwa na bezpieczeństwo na danym terytorium oraz – jeśli chodzi o większość lewicy i prawicy – sprzeciwem wobec przymusowej służby wojskowej. Wolnościowcy zwykli uznawać zwyczajowy podział na lewicę i prawicę za nieprecyzyjny, przeciwstawiając mu podział na cztery „rogi” politycznego kwadratu:

- klasyczna lewica, „liberałowie” w terminologii amerykańskiej (za swobodą osobistą, przeciwko swobodzie gospodarczej);
- klasyczna prawica, „konserwatyści” w terminologii amerykańskiej (za swobodą gospodarczą, przeciwko swobodzie osobistej);
- autorytaryzm: komuniści, socjaliści, faszyci, „populiści” w terminologii amerykańskiej (przeciwko swobodzie tak osobistej, jak i gospodarczej);
- libertarianizm: klasyczni liberałowie i właściwi wolnościowcy, tj. indywidualistyczni anarchiści (za swobodą tak gospodarczą, jak i osobistą).

Współczesny libertarianizm pochodzi z Ameryki Północnej i ma zwolenników głównie w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. W Stanach Zjednoczonych istnieje Partia Wolnościowa (Libertarian Party of USA), która od kilkunastu lat regularnie wystawia kandydatów w wyborach lokalnych, stanowych, federalnych i prezydenckich (w ostatnich wyborach prezydenckich jej kandydatem był Harry Browne, zarejestrowany we wszystkich 50 stanach, nie dopuszczony jednak do debaty telewizyjnej i ignorowany przez media, zdobył ostatecznie tylko kilkaset tysięcy głosów). Podobne partie istnieją w Kanadzie, RPA,

Holandii i paru innych krajach, część wolnościowców działa też wewnątrz innych partii, próbując je zbliżyć do libertarianizmu (przykładem może być tu tzw. Libertarian Caucus w Partii Republikańskiej w USA). Są również wolnościowcy odrzucający ze względów zasadniczych startowanie w wyborach. Wielu skupia się głównie na działalności propagandowej i edukacyjnej, działając w rozmaitych stowarzyszeniach i instytucjach. Najważniejszą organizacją międzynarodową zajmującą się propagowaniem libertarianizmu jest International Society for Individual Liberty (Międzynarodowe Towarzystwo na rzecz Wolności Jednostki) z siedzibą w San Francisco, mające członków w około 80 krajach świata na wszystkich kontynentach. Co roku w innym kraju odbywa się światowy kongres ISIL.

Autor: Jacek Sierpiński

Tekst przedstawiony na Festiwalu Wolności w Katowicach,
01-03.05.1997 r.

Źródło: [Libertarianizm](#)